

Z nurtem i pod prąd

Lukasz Krajewski stworzył nową kategorię w ofertach turystycznych. Nowe spojrzenie na sposób podróżowania, choć wykorzystanie prądu wodnego to jeden z najstarszych, znany od tysiącleci sposób transportu. Flota Żeglugi Wiślanej nie może równać się z luksusowymi *boathousami* kursującymi po rzekach zachodniej Europy. Ale ma tę zaletę, że jest pierwszą, regularną, pasażerską żeglugą wzdłuż całej Wisły. I tę drugą, że się powiększa co roku o nowe, coraz lepsze jednostki.

Lukasz jako pionier żeglugi po Wiśle wystartował ze swoim pomysłem w 2008 roku. Zaangażował własne środki w przedsiębiorstwo zwane Żeglugą Wiślaną. Pierwszy wiślany armator mieszka z żoną i 3-letnią córeczką Olą w miejscu mało „wodniackim”, bo w Jaworznie, na Śląsku. 35-letni absolwent Wyższej Szkoły Biznesu NLU w Nowym Sączu i Uniwersytetu Jagiellońskiego (kierunek zarządzanie i marketing), od 15 lat zarządza własną firmą za-

opatrującą floty autobusowe w ogumieniu. Przygodę z turystyką wodną rozpoczął od floty pięciu jachtów poruszających się z nurtem Wisły. Na pierwszym jachcie płynie szypcer, który dobrze zna rzekę i jej locję, toteż prowadzi pozostałe jachty. Rozwiązanie to dobre jest zwłaszcza dla imprez grupowych i rodzinnych. Od dwóch lat Żegluga Wiślana wprowadziła nowy produkt: rejsy po Żuławach i Kanale Ostródzko-Elbląskim. Tu, ze względu na łatwość nawigacji, można samodzielnie poruszać się jachtem motorowym systemem wodnym Żuław Wiślanych od Gdańska do Gdańska poprzez kanały i śluzy, odwiedzając Elbląg, Malbork i Tezew lub dalej, do Ostródy i Iławy.

To, co budzi najczęściej zaskoczenia u klientów, to brak jakiegokolwiek wymogów, by stać się na tydzień lub dwa kapitanem uprawnionym do prowadzenia łodzi motorowych Żeglugi Wiślanej. Sternik odbywa dwugodzinne przeszkolenie w zakresie manewrowania jednostką, cumowania, obsługi urządzeń. Otrzymuje kluczyk do silnika o mocy 12-13 KM i może wyruszać w trasę. Łodzie wyposażone są w ogrzewanie, kuchenkę z pełnym wyposażeniem, lodówkę, turystyczną toaletę i prysznic. Firma oferuje siedmioosobowe łodzie typu Weekend 820 (długość 8,20 m, szerokość 2,85 m) i bardziej komfortowe typu Haber 33 Reporter (długość 10,10 m, szerokość 2,98 m). W najbliższym sezonie na wody Jezior Mazurskich wyruszy nowy typ, budowany właśnie Vistula Cruiser 30. Będzie on przystosowany do transportu na pochylniach Kanalu Elbląskiego, na trasie do Ostródy, Iławy i Starych Jabłonek.

Marzenie o rejsach „jedyną w Europie dziką rzeką” dojrzało u Lukasa od dawna. Pierwszym krokiem towarzyszył pisarz i dziennikarz, Wojciech Giełżyński, autor książki „Moja prywatna Vistuliada”, swoistej wiślanej biblii, cytowanej przez wielu reporterów po dziś dzień. W 2008 roku Lukasz odżył z nim wspólny rejs histo-



FOT. T. GIEŁŻYŃSKI

rycznym kajakiem „hamburką”. Owocem tej wyprawy jest kolejna książka Giełżyńskiego – „Moja powtórna Vistuliada”.

– Chętnie z niej korzystam, o czym możecie się Państwo przekonać czytając strony WWW Żeglugi Wiślanej. Powiem więcej, „Vistuliada” stała się dla mnie nawet inspiracją do działania i rozpoczęcia tego niezwykłego projektu żeglugo-

wego – przyznaje Lukasz. Ostatnim zajęciem żeglugi, już po sezonie w końcu 2009 roku, była obsługa techniczna

wyczynów na Wiśle Marka Kamińskiego i wsparcie merytoryczne jego pierwszego zimowego spływu kajakowego Wisłą w marcu 2010. By realizować swoje plany, Lukasz zaangażował w tworzenie oferty cały zespół ludzi na trasie od Krakowa do Gdańska. Współpracuje z regionalnymi i lokalnymi organizacjami turystycznymi, przewodnikami, pasjonatami lokalnych atrakcji turystycznych. Dzięki temu łódka to „pływający punkt informacji turystycznej”, a klienci znajdują pod pokładem dokładnie rozpisaną trasę i wskazówki, jak zorganizować czas na brzegu. Siedem rowerów przymocowanych do dachu jachtu ułatwia dotarcie do ciekawych miejsc, a lornetki pozwalają na obserwację flory i fauny, jest też sprzęt do wędkowania.

– Rejs Wisłą to jedna wielka „interaktywna” lekcja historii Polski i Europy oraz ogromna dawka doznań krajoznawczych, czyli najbardziej efektywna, a zarazem przyjazna forma edukacji – wyjaśnia Lukasz Krajewski. – Stworzyliśmy na pokładzie Żeglugi Wiślanej minibliotekę, zawierającą kopie książek, skryptów, broszur i artykułów prasowych poświęconych Królowej Polskich Rzek.

Magia wody i wiślanego żeglowania doskonale wpisuje się w tegoroczne projekty promocji turystyki. Rok 2010, ogłoszony przez Komisję Europejską „Rokiem Wody”, wzbudził szczególne zainteresowanie wszelkimi rodzajami turystyki wodnej. Akcje promocyjne takie, jak „Czas na Bałtyk”, międzyregionalna promocja turystyki wzdłuż Wisły pod hasłem „Wisła nas łączy” wspierana przez Polską Organizację Turystyczną, wielkie obchody dni Wisły w Warszawie w maju oraz wiele jeszcze przedsięwzięć sprawia, że Żegluga Wiślana jako produkt turystyczny płynie z nurtem wydarzeń. A że czasem bywa pod prąd? O tym Lukasz wie najlepiej. Decyzje urzędnicze, kaprysy pogody i nieubłagane prawa ekonomii to żywioły, z którymi przyszło walczyć niejednemu wodniakowi. |

Elżbieta Tomczyk-Miczk